

Michał Kosman

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

POLITYKA KONTRPROLIFERACYJNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH I UNII EUROPEJSKIEJ NA TLE AMBICJI NUKLEARNYCH IRANU

1. Traktat o nieprolifracji broni jądrowej – Konferencja Przeglądowa 2005

Jednym z bardziej dostrzegalnych symptomów Nowego Ładu Międzynarodowego jest zasadnicza reorientacja percepcji charakteru zagrożeń nuklearnych w porównaniu z okresem zimnej wojny. Mimo wiszącego nad ludzkością widma globalnej wojny jądrowej między USA a ZSRR, jej swoistą zaletą był stan stosunkowo stabilnej równowagi sił, w której obie strony szachowały się zdolnością do totalnej destrukcji przeciwnika na wypadek wybuchu takiego konfliktu. Racjonalność kalkulacji supermocarstw z czasem mogła w zasadzie niebezpieczeństwo wojny nuklearnej w znacznym stopniu zredukować do możliwości niewłaściwego odczytania intencji przeciwnika, które to ryzyko Moskwa i Waszyngton starały się – zwłaszcza od kryzysu kubańskiego z 1962 r. – minimalizować w miarę opadania napięcia na linii Wschód-Zachód. W okresie tym, pomimo powoli rozszerzającego się grona dysponentów bronią jądrową, problem jej proliferacji zdawał się raczej być uśpiony w świecie zdominowanym przez rywalizujący duopol radziecko-amerykański. Dopiero kres ładu jałtańsko-poczdamskiego zaczął zwolna wybudzać powyższe zagrożenie ze stanu hibernacji. Sprzyjały temu takie zjawiska, jak dyfuzja technologii nuklearnych czy też większa „anarchizacja” wyłaniającego się Nowego Ładu Międzynarodowego, jeszcze dość amorficznego, po kilku dekadach stwarzającego wrażenie stabilnego i uporządkowanego ładu bipolarnego. We współczesnym świecie, zwłaszcza po przełomie milenijnym, coraz realniejszych kształtów zaczęła nabierać perspektywa posiadania broni nuklearnej przez coraz większą liczbę państw (nie wspominając o innych podmiotach), co z pewnością musiało włączyć dzwoneki alarmowe w obawie o obniżenie progu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Na chwilę obecną prawnomiędzynarodowym fundamentem zapobiegania proliferacji broni nuklearnej jest niezmiennie Traktat o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej. Jego tekst zawierała rezolucja nr 2373 przyjęta na XXII Sesji Zgromadzenia Ogólnego 12 czerwca 1968 r. 1 lipca 1968 r. został przedłożony do podpisu w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie. Wśród sygnatariuszy porozumienia wyodrębniono dwie kategorie: państwa nuklearne, będące w posiadaniu broni jądrowej, oraz państwa nienuklearne. Najważniejsze zobowiązanie, jakie przyjęły te pierwsze, dotyczyło nieudostępniania innym podmiotom broni jądrowej ani żadnych komponentów czy technologii niezbędnej do jej wytwarzania (art. I). Z kolei państwa nienuklearne wyrzekały się dążeń do uzyskania tego rodzaju broni (art. II), zobowiązywały do wyłącznie pokojowego korzystania z energii jądrowej, jak również przyjęcia systemu środków kontrolnych ze strony Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (art. III). Strony układu deklarowały współpracę w zakresie pokojowego wykorzystania energii atomowej (art. IV). Traktat zobowiązał do działań na rzecz zakończenia wyścigu zbrojeń i rozbrojenia nuklearnego (art. VI), dopuszczając także możliwość zawierania regionalnych układów denuklearyzacyjnych (art. VII). Co pięć lat przewidywano przeprowadzanie konferencji przeglądowych. Zapisano również możliwość wystąpienia każdego państwa z traktatu z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia i uprzedzenia pozostałych stron oraz Rady Bezpieczeństwa ONZ (art. X)¹. NPT wszedł w życie w 1970 r. na okres 25 lat, lecz w maju 1995 r. został przedłużony bezterminowo.

Ostatnia Konferencja Przeglądowa odbyła się w dniach 2-27 maja 2005 r. w napiętej atmosferze wywołanej irańskim i północnokoreańskim programami nuklearnymi². Nie zabrakło tradycyjnych rozbieżności w definiowaniu kwestii priorytetowych pomiędzy mocarstwami jądrowymi, zwłaszcza USA a krajami niezaangażowanymi. Te drugie kładły większy akcent na problematykę rozbrojenia nuklearnego, wynikającą z artykułu VI NPT. Z kolei USA w stanowisku przedstawionym na konferencji problemowi rozbrojenia poświęciły stosunkowo niewiele miejsca, dowartościowując przede wszystkim swe osiągnięcia w zakresie implementacji amerykańsko-rosyjskiego układu START I oraz podpisania i wejścia w życie układu SORT z 2002 r. Propozycje amerykańskie koncentrowały się raczej na problemach nieprolifracji *sensu stricto*. Dyplomacja amerykańska odniosła się do głównego – jej zdaniem – zagrożenia w bieżącej chwili,

¹ Tekst Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (*Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*) na stronach internetowych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej: <http://www.iaea.org/Publications/Documents/Infcircs/Other/infcirc140.pdf>. W dalszej części będę posługiwał się formą skróconą, aczkolwiek najbardziej popularną: NPT (*Non-Proliferation Treaty*).

² Dokumenty z konferencji przeglądowej 2005 r., przytaczane w dalszej części artykułu i w kolejnych przypisach, na stronach internetowych ONZ: <http://www.un.org/events/npt2005/documents/html>.

mianowicie północnokoreańskich i irańskich dążeń do uzyskania broni nuklearnej. Wyrażono słowa uznania dla Libii, która oficjalnie zrezygnowała z ambicji nuklearnych. Poza problemem północnokoreańskim i irańskim USA zwróciły uwagę na jeszcze jedno – stosunkowo nowe – wyzwanie, mianowicie zagrożenie płynące ze strony podmiotów niepaństwowych dla reżimu NPT. W tym kontekście wyróżniono dwie kategorie źródeł niebezpieczeństw. Pierwsze z nich określono jako indywidualną działalność osób powiązanych z technologią nuklearną. Dokument amerykański kilkakrotnie wzmacniał swą argumentację przykładem siatki nielegalnych powiązań stworzonej przez pakistańskiego uczonego pracującego nad bronią nuklearną, Abdula Khadira Khana. W rezultacie jej działalności doszło do dyfuzji technologii nuklearnych, na czym skorzystać miały m.in. Libia i Iran. Za drugą kategorię problemów związanych z podmiotami niepaństwowymi uznano działalność organizacji terrorystycznych, mogących użyć broni nuklearnej w przypadku wejścia w jej posiadanie. Wysiłki społeczności międzynarodowej powinny zatem skupić się na likwidacji ryzyka uzyskania broni nuklearnej przez terrorystów poprzez poprawę zabezpieczenia materiałów nuklearnych, powstrzymanie nielegalnego handlu nimi, stworzenie i narzucenie mechanizmów efektywnej kontroli eksportu oraz rozbijanie organizacji terrorystycznych. W stanowisku USA przypomniano dotychczasowe propozycje prezydenta Busha zmierzające do poprawy bezpieczeństwa nuklearnego³, które stanowiły impuls dla działań Rady Bezpieczeństwa ONZ. Powołano się przy tym na rezolucję 1540 Rady Bezpieczeństwa, uchwaloną z inicjatywy amerykańskiej z 28 kwietnia 2004 r., nakazującą państwom ONZ m.in. kryminalizację proliferacji broni masowego rażenia lub ich dostarczania podmiotom niepaństwowym oraz przewidującą poprawę kontroli jej eksportu czy zabezpieczenia infrastruktury nuklearnej. Pojawił się także pogląd o potrzebie wzmocnienia Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) - przytoczono słowa prezydenta Busha o potrzebie „zapewnienia MAEA wszelkich niezbędnych narzędzi do skutecznego wypełniania jej mandatu”, co oznaczać miało przede wszystkim wprowadzenie ściślejszych kontroli eksportu technologii oraz samych programów nuklearnych, które pod przykrywką pokojowego charakteru mogą zmierzać do budowy broni jądrowej. Uznano to za konieczne do usunięcia niedociągnięcia NPT.

Wiele miejsca w stanowisku amerykańskim poświęcono – poza Koreą Północną – Iranowi. Punktem wyjścia był zarzut, iż od ponad dwóch dekad państwo to prowadzi tajny program nuklearny, wspierany przez sieć Abdula Khadira Khana. Powołano się na ustalenia MAEA, podkreślając fakt, iż pozostało jeszcze wiele

³ Przede wszystkim chodziło o projekt amerykański, znany pod nazwą *Proliferation Security Initiative*, ogłoszony przez prezydenta G.W. Busha podczas wizyty w Krakowie 31 maja 2003 r., koncentrujący się na zapobieganiu nielegalnego transferu materiałów użytecznych dla budowy broni masowego rażenia, aprobowany – według danych Departamentu Stanu – przez ok. 70 państw.

kwestii niejasnych, mimo apeli tej organizacji o współdziałanie, kierowanych do Iranu. Zarzucono Iranowi ciągły brak współpracy z MAEA i dążenie do uzyskania broni nuklearnej, tym samym naruszanie zobowiązań płynących z NPT⁴.

W pracach konferencji udział wzięli członkowie Unii Europejskiej, która odniosła się do problematyki konferencji we wspólnym stanowisku, przedstawionym na posiedzeniu Rady UE z 20 kwietnia 2005 r.⁵ Potwierdzono znaczenie NPT jako głównego instrumentu działającego na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, odnotowano także, iż „od czasu zakończenia Konferencji Przegładowej 2000 miały miejsce poważne wydarzenia w dziedzinie rozprzestrzeniania broni jądrowej” (pkt 6 art. 2 wspólnego stanowiska). Unia opowiedziała się za wprowadzeniem systemu sankcji karnych celem przeciwdziałania nielegalnego obrotu materiałami nuklearnymi, jednocześnie podkreślając prawo do pokojowego korzystania z energii jądrowej zgodnie z art. IV NPT. Rada zaakcentowała potrzebę redukcji broni nuklearnej w skali globalnej, odnosząc się tym samym do art. VI NPT. W podobnym duchu brzmiał postulat szybkiego

⁴ *Statement by Stephen G. Rademaker United States Assistant Secretary of State for Arms Control to the Review Conference of the Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, New York, May 2, 2005. Uzupełniając wątek dotyczący amerykańskiej polityki kontrproliferycyjnej, warto zauważyć, że twarde stanowisko USA w odniesieniu do nieproliferycji i samego problemu irańskiego znalazło swój wyraz także w ostatnich dwóch Narodowych Strategiach Bezpieczeństwa (National Security Strategy – dalej: NSS) – z 2002 r. i 2006 r. Wskazywały one nowe zagrożenia, takie jak państwa zbójckie (rouge states) czy organizacje terrorystyczne. Za jedno z kluczowych zadań uznano powstrzymanie państw zbójckich od wejścia w posiadanie broni jądrowej i uniemożliwienie przekazania jej organizacjom terrorystycznym. W tym celu położono nacisk na wysiłki kontrproliferycyjne: dyplomację, kontrolę zbrojeń, wielostronną kontrolę eksportu i – co w powszechnym odbiorze okazało się najbardziej kontrowersyjne – doktrynę uderzenia wyprzedzającego. NSS z 2006 r., podobna w warstwie treści w odniesieniu do nieproliferycji broni jądrowej, wzbogacona została o następujący bilans dotychczasowych dokonań i inicjatyw USA: wdrożenie tworzenia tarczy antyrakietowej, skierowanej przeciwko państwom mogącym zaatakować USA przy użyciu broni masowego rażenia; zainicjowanie w marcu 2003 r. Proliferation Security Initiative, mającej na celu głównie zapobieganie eksportu broni masowego rażenia; działania na rzecz likwidacji siatki A.K. Khana; rezygnacja z broni nuklearnej przez Libię; amerykański wkład w inicjatywę dotyczącą kryminalizacji proliferacji broni masowego rażenia, która znalazła wyraz w rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1540; wsparcie USA dla wzmocnienia MAEA i jej kompetencji kontrolnych.

⁵ *Wspólne stanowisko Rady dotyczące Konferencji przeglądowej 2005 Stron Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (7768/05)*, Bruksela, 20.04.2005: <http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/05/st07/st07768.pl05.pdf>. Rada we wspólnym stanowisku przywołała następujące dokumenty związane z antyproliferycyjną polityką UE: wspólne działanie Rady UE w sprawie wkładu Unii Europejskiej we wspieranie przejrzystości w dziedzinie kontroli wywozu w zakresie technologii jądrowych z 1997 r., wspólne stanowisko Rady UE w sprawie upowszechnienia i wzmocnienia porozumień wielostronnych w dziedzinie nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia z 2003 r.; strategia Rady Europejskiej przeciwko rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia z 2003 r., wspólne stanowisko Rady UE dotyczące Konferencji przeglądowej 2000 Stron Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, wspólne działanie w sprawie działań MAEA w ramach Planu Bezpieczeństwa Jądrowego i w ramach wprowadzania w życie strategii UE przeciwko rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, deklarację poparcia dla inicjatywy dotyczącej przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia.

wprowadzenia w życie traktatu o całkowitym zakazie prób jądrowych (CTBT)⁶. W przeciwieństwie do przedstawionego wyżej stanowiska amerykańskiego, we wspólnym stanowisku Rady UE nie było bezpośrednich odniesień do programów nuklearnych Phenianu i Teheranu. Jedynym – pośrednim – nawiązaniem do problemu irańskiego było przywołanie rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu przyjętej na Konferencji Przeglądowej i Przedłużeniowej NPT z 1995 r. (pkt 10, art. 2 wspólnego stanowiska). Wzywała ona państwa tego regionu do przekształcenia go w strefę wolną od broni jądrowej oraz innych rodzajów broni masowego rażenia jak i środków jej przenoszenia.

Wśród dokumentów końcowych Konferencji Przeglądowej z 2005 r. znalazły się m.in. oświadczenia Iranu i USA. Teheran podnosił swoje zasługi w zakresie nieprolifracji, przypominając iż w 1970 r. ratyfikował NPT, zaś w 1974 r. z jego inicjatywy wyszła propozycja utworzenia strefy beaatomowej na Bliskim Wschodzie. Iran utrzymywał, iż w pełni dotrzymuje zobowiązań NPT, wymieniając jednocześnie kilkanaście innych dokumentów dotyczących nieprolifracji, których jest stroną. W oświadczeniu irańskim nie zabrakło zarzutów skierowanym wobec USA i Izraela. Waszyngton oskarżano o nieprzestrzeganie VI artykułu NPT, odnoszącego się do problematyki rozbrojenia. Stanom Zjednoczonym zarzucono transfer technologii nuklearnych, sugerując, iż głównym beneficjentem tej polityki jest Izrael, którego polityka uniemożliwia realizację postulatu stworzenia na Bliskim Wschodzie trwałej strefy beaatomowej⁷. Stwierdzono ponadto, iż „rozwijanie przez USA nowych rodzajów broni nuklearnej (...) i wskazanie państw nienuklearnych jako celów takiej nieludzkiej broni (zapewne nawiązanie słów Busha o „osi zła” – MK) jest jawnym naruszeniem prawa międzynarodowego”.

2. Irański program nuklearny

Problem irańskiego programu nuklearnego stał się szerzej znany po 2002 r., kiedy to zaczęto nagłaśniać ambicje atomowe Teheranu, rodzące pełne niepokoju reakcje świata zachodniego. Twardy język USA od początku kontrastował

⁶ *Comprehensive Nuclear-Test-Ban Treaty (CTBT)* – negocjacje wspierane przez Zgromadzenie Ogólne ONZ nad tym traktatem trwały od 1993 r. Został on przyjęty przez to gremium 10 października 1996 r., dwa tygodnie później otwarty do podpisu. Do chwili obecnej podpisany został przez 177 państw, zaś ratyfikowany przez 137. Wejście w życie przewidziano po ratyfikacji układu przez wymienione w aneksie 44 państwa dysponujące zaawansowaną technologią nuklearną. W tym gronie dziesięć państw jeszcze nie ratyfikowało układu: Chiny, Kolumbia, Korea Północna, Egipt, Indonezja, Izrael, Iran, Stany Zjednoczone, Indie, Pakistan. Trzy ostatnie państwa w ogóle nie podpisały traktatu.

⁷ Stanowisko Iranu zawarto w dwóch raportach: *Implementation of article VI. Report submitted by the Islamic Republic of Iran (NPT/CONF.2005/4)* oraz *Establishment of a nuclear-weapon-free zone in the Middle East. Report submitted by the Islamic Republic of Iran (NPT/CONF.2005/5)*.

z ugodową retoryką dyplomacji UE. Mieszanka amerykańskiego języka siły i europejskiej retoryki perswazji wpisywała się w słynny stereotyp o Amerykanach z Marsa i Europejczykach z Wenus. Nie można też pominąć faktu, iż ze strony europejskiej inicjatywa dyplomatyczna niemal całkowicie została zmonopolizowana przez Wielką Brytanię, Niemcy i Francję – określaną w tym kontekście jako „unijna trójka” (UE-3), przy aktywnym udziale Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE, Javier Solana. Wspomniana trójka już w październiku 2003 r. podpisała z Iranem umowę, w której Teheran przyrzekł zawiesić wzbogacanie i przetwarzanie uranu na okres dalszych rozmów. Polityka miękkich nacisków zdawała się święcić triumf, co nie bez satysfakcji podkreślali przeciwnicy administracji George’a W. Busha. Tok dalszych rozmów uświadomił jednak znaczną rozbieżność percepcji problemu ze strony Teheranu i UE-3 oraz fakt, iż to, co uznano za sukces będący rezultatem prymatu dyplomacji nad językiem siły, może być wynikiem irańskiej gry pozorów i dążeń do maksymalnego zyskania na czasie, bądź też ścierania się tendencji konfrontacyjnych i ugodowych w Teheranie (albo i obu tych zjawisk). Mniej więcej od początku 2005 r. dostrzegalne stało się stopniowe zbliżanie amerykańskiej i unijnej filozofii rozwiązania sporu wokół programu nuklearnego Iranu. Amerykanie zaczęli mniej podejrzliwie oceniać środki dyplomatyczne, zaś europejska cierpliwość w konsekwentnym promowaniu rozwiązania negocjacyjnego z coraz większym trudem znosiła brak wyraźnych postępów. Ze strony USA pojawiać zaczęły się sygnały o rozważeniu możliwości poparcia starań Teheranu o wejście do Światowej Organizacji Handlu czy ograniczeniu amerykańskich sankcji wobec tamtejszego reżimu (chodziło głównie o sprzedaż części zamiennych do irańskich samolotów pasażerskich). Z kolei dyplomaci unijni przestali kategorycznie wykluczać możliwość przekazania kwestii irańskiej na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, o co zabiegała administracja Busha. Irańskie zapewnienia o pokojowym charakterze programu nuklearnego zostały szczególnie nadwątlone w marcu 2005 r., gdy wyszło na jaw, iż Iran uzyskał wirówki do wzbogacania uranu od konstruktora pakistańskiej broni jądrowej, Abdula Khadira Khana (źródłem tej informacji był Islamabad). Utwardzenie stanowiska Iranu nastąpiło po nieoczekiwanym zwycięstwie Mahmuda Ahmadineżada w wyborach prezydenckich 24 czerwca 2005 r. Jego elekcja zakończyła okres swoistej „kohabitacji” pomiędzy Duchowym Przywódcą Alim Chameneim, wspieranym przez konserwatywną Radę Strażników Konstytucji, a dotychczasowym prezydentem Mohammadem Chatamim, cieszącym się opinią polityka postępowego. Retoryka nowej głowy państwa zdecydowanie odbiegała od powszechnie panujących standardów dyplomatycznych (*vide* wypowiedzi kwestionujące holokaust, nawoływanie do wymazania Izraela z mapy Bliskiego Wschodu).

Nie przyniosła oczekiwanego przełomu inicjatywa, która dość nieoczekiwanie pojawiła ze strony Rosji (przy aprobacie UE-3, Chin i USA), proponującej przetwarzanie uranu dla urządzeń irańskich na własnym terytorium. Rokowań nie ułatwiały rozbieżności stanowisk w gronie stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Moskwa i Pekin na tym etapie zdawały się jeszcze nie aprobować przedłożenia sprawy temu gremium, tym większe było zatem zaskoczenie, gdy 30 stycznia 2006 r. USA, Francja, Wielka Brytania, Rosja i Chiny zgodziły się jednak powierzyć problem irański Radzie Bezpieczeństwa. Fakt ten można uznać za bitwę wygraną przez Stany Zjednoczone, od kilkunastu miesięcy próbujące zbudować dyplomatyczny grunt pod taki krok. Po przekonaniu UE-3 udało im się zatem również zyskać przychylność Rosji (spekulowano, że w zamian za obietnicę wsparcia jej wejścia do WTO), a na końcu Chin, dwóch państw prowadzących ożywione stosunki handlowe z Iranem. Gestem w ich stronę (ale również zgodnym z oczekiwaniami UE) była zgoda na nadanie jej rangi „informacji”, a nie „skargi”. Sprawę do Rady Bezpieczeństwa formalnie wniosła MAEA 4 lutego 2006 r. Mimo dość łagodnej formy dokumentu Agencji (mówiącego o „wątpliwościach dotyczących irańskiego programu nuklearnego”) wypowiedzi prezydenta Ahmadineżada, okraszone licznymi retorycznymi ozdobnikami i kpinami z decyzji MAEA, tradycyjnie odbiegały od powszechnie przyjętych kanonów dyplomatycznych. Pojawiła się również zapowiedź rozpoczęcia wzbogacania uranu na większą skalę, zaś funkcjonariuszom MAEA zakazano niezapowiedzianych kontroli, które przewidywał Protokół Dodatkowy NPT z 1997 r. (podpisany, lecz nieratyfikowany dotąd przez Iran, który „w geście dobrej woli” dopuszczał dotąd takie inspekcje)⁸. Z czasem też miały się pojawić groźby zastosowania „broni naftowej”.

Gdy z końcem kwietnia 2006 r., MAEA ogłosiła krytyczny wobec Iranu raport, sprawa ewentualnych sankcji stała się otworem. Zanim jednak kwestia ta stała się przedmiotem rozważań Rady Bezpieczeństwa, pozostawiono pole dla dyplomacji. W pierwszych dniach czerwca piątka stałych członków Rady oraz Niemcy przygotowały i przekazały za pośrednictwem Javiera Solany pakiet propozycji dla Iranu. Miał on objąć m.in. częściowe zniesienie sankcji amerykańskich, poparcie starań Iranu o wejście do Światowej Organizacji Handlu, pomoc w budowie reaktora na lekką wodę oraz gwarancje dostaw paliwa nuklearnego dla elektrowni jądrowych. W zamian żądano wstrzymania samodzielnego przetwarzania uranu, zapowiadając w przeciwnym razie sankcje⁹. Fiasco tych propozycji skłoniło oferentów do sięgnięcia po zapowiadane środki w ramach ONZ.

⁸ Protokół Dodatkowy NPT z 15 maja 1997 r., który miał zapewnić wzmocniony reżim kontroli charakteru programów jądrowych, podpisany został przez Iran 11 grudnia 2003 r., lecz nie ratyfikowany. Już we wrześniu 2005 r. Teheran zapowiadał wycofanie się z zobowiązań Protokołu Dodatkowego, zastrzegając jednocześnie zamiar pozostania stroną NPT.

⁹ „Gazeta Wyborcza” z 7.06.2006 r.

W rezultacie kilkumiesięcznych negocjacji stałym członków Rady Bezpieczeństwa udało się wreszcie uzgodnić tekst rezolucji, która została przyjęta 31 lipca 2006 r. Przywołała ona dotychczasowe raporty MAEA jak i inicjatywy UE w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. W rezolucji zażądano m.in. zawieszenia przetwarzania i wzbogacania uranu do 31 sierpnia 2006 r. (tego dnia najpóźniej miał, zgodnie z rezolucją, powstać raport MAEA). Z drugiej strony dokument zapowiadał wsparcie dla pokojowego programu atomowego, proponując zawarcie porozumienia, które pozwoliłoby stworzyć fundament dobrych stosunków Iranu ze społecznością międzynarodową. Gdyby ten nie zastosował się do żądań Rady Bezpieczeństwa, rezolucja zapowiadała zastosowanie „stosownych środków” zgodnie z art. 41 KNZ, zastrzegając jednak, że będą one wymagały dalszych decyzji Rady¹⁰. To ostatnie zastrzeżenie było niewątpliwym rezultatem nalegań Chin i Rosji, które w przeciwieństwie do USA, Wielkiej Brytanii i Francji chciały uniknąć zbyt ostrego tonu rezolucji.

21 sierpnia 2006 r. przewodniczący irańskiej Rady Bezpieczeństwa i główny negocjator tego kraju Ali Laridżani wręczył list z oficjalnym stanowiskiem, które jednak do stanu rozmów nie wniosło wiele nowego. Jak donoszono, Iran domagał się zniesienia amerykańskich sankcji oraz gwarancji, iż USA nie będą zmierzały do zmiany władz w Iranie. Pojawić się miały również żądania wsparcia pokojowego programu nuklearnego¹¹.

Kością niezgody zdawał się być fakt, iż Zachód nalegał na wstrzymanie procesów obróbki uranu przed rozpoczęciem rozmów, Iran zaś odrzucał warunki wstępne. Tymczasem w dniu 31 sierpnia 2006 r., gdy minął termin wyznaczony Iranowi, MAEA przedstawiła raport, który wprawdzie stwierdzał, iż nie ma dowodów na militarny charakter irańskiego programu atomowego, jednak donosił również, iż Iran nie wstrzymał wzbogacania i przetwarzania uranu, a zatem nie zastosował się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa, co oznaczało możliwość otwarcia dyskusji nad wprowadzeniem sankcji. W toku dalszych rozmów Alego Laridżaniego z Javierem Solaną stanowiska obu stron w zasadzie nie uległy zmianie. Głosy przedstawicieli UE-3 coraz dobitniej dowodziły skłonności ku utwardzeniu stanowiska w kierunku sankcji, choć prymat nadal przypisywano negocjacjom, ale i wyrażano gotowość niedopuszczenia do irańskiej gry na czas¹². W trakcie spotkania ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej w Luksemburgu 16-17 października 2006 r. podkreślono, że działania Iranu, polegające na

¹⁰ *Resolution 1696 (2006) adopted by the Security Council at its 5550th meeting, on 31 July 2006*: <http://daccess.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO6/450/22/PDF/NO645022.pdf?OpenElement>.

¹¹ „Gazeta Wyborcza”, z 25.08.2006 r.

¹² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (dalej: FAZ) z 2.09.2006 r. Mimo zbliżenia stanowisk UE-3 i USA, nadal obecne były istotne różnice w retoryce obu stron. Dla porównania przykładowe hasła prezydenta Busha z września 2006 r. w odniesieniu do władz Iranu: „zła nie wolno nie doceniać”, lub też „reżim tyranii”, od których oficjalnie zdystansował się minister spraw zagranicznych Francji Philippe Douste-Blazy: „FAZ” z 6.09.2006 r.

wzbogacaniu i przetwarzaniu uranu „nie pozostawiają wyboru” Unii, która zdecydowała się „wesprzeć konsultacje w sprawie zastosowania stosownych środków w ramach Rady Bezpieczeństwa”. Powyższą wypowiedź łagodziły zapisy mówiące, iż „drzwi do negocjacji mimo wszystko pozostają cały czas otwarte, w nadziei nakłonienia Iranu do zawieszenia wzbogacania uranu i otwarcia drogi do współpracy z UE”¹³. Odpowiedź prezydenta Ahmadineżada miała wręcz posmak ostrzeżenia wobec Starego Kontynentu: „Radzimy Europejczykom: Amerykanie są daleko, ale wy jesteście sąsiadami narodów regionu. Narody są jak falujący ocean. Jeśli zacznie się burza, nie ograniczy się do Palestyńczyków, i wy możecie ucierpieć”¹⁴. Jednocześnie Teheran podkreślił ponownie pokojowy charakter swego programu nuklearnego i zgodność swych działań z traktatami międzynarodowymi, nawołując Unię Europejską do „zachowania niezależności” od USA i powrotu do negocjacji. Ostrzeżono, iż nałożenie sankcji przez Radę Bezpieczeństwa skłoni Iran do zmiany stanowiska w sprawie charakteru jego programu jądrowego.

Ta tradycyjnie wojownicza retoryka prezydenta Iranu nie powstrzymała Brytyjczyków i Francuzów przed przygotowaniem projektu rezolucji na temat sankcji skierowanych przeciwko Teheranowi, który został przekazany Chinom i Rosji 25 października 2005 r. Przewidywał on m.in.:

- zakaz sprzedaży Iranowi rakiet i technologii nuklearnych;
- częściowe zablokowanie pomocy technicznej ze strony MAEA (z wyjątkiem humanitarnej, medycznej lub związanej ze standardami bezpieczeństwa);
- zakaz wpuszczania do państw członkowskich ONZ urzędników irańskich zaangażowanych w program nuklearny.

Co ciekawe, projekt nie zadowolili Stanów Zjednoczonych domagających się, aby sankcje w rezolucji w wyraźny sposób objęły również budowaną przez Rosję elektrownię atomową w Buszehr¹⁵. Niepokój natomiast musiały budzić pojawiające się od czasu do czasu spekulacje na temat amerykańskiego bądź izraelskiego ataku militarnego na Iran (choć oficjalnie USA takiego scenariusza nie głosiły) - opcji wykluczanej przez Europejczyków. Zapowiedź Teheranu z 12 listopada 2006 r. o zamiarze zainstalowania do końca marca 2007 r. ok. 3000 wirówek do wzbogacania uranu oraz ogłoszony trzy dni później kolejny krytyczny raport MAEA nie dawały powodów do optymizmu. Fakty te zmobilizowały Radę Bezpieczeństwa do wzmożonych wysiłków negocjacyjnych z końcem 2006 r. 23 grudnia Rada jednomyślnie uchwaliła wreszcie długo oczekiwane przez USA sankcje, przewidujące zakaz eksportu do Iranu wszelkich urządzeń i mate-

¹³ 2756th EXTERNAL RELATIONS Council meeting Luxembourg, 16-17 October 2006, <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/91344.pdf>.

¹⁴ Cyt. za „Gazeta Wyborcza” z 20.10.2006 r.

¹⁵ Informacja PAP: http://www.pap.com.pl/index.html?dzial=ZAG&poddzial=POLI&id_depeszy=20226665.

riałów związanych z technologią nuklearną jak i umożliwiających budowę środków jej przenoszenia. Ponadto postanowiono zamrozić zagraniczne aktywa wymienionych w rezolucji podmiotów zajmujących się rozbudową irańskiego programu nuklearnego¹⁶.

3. Konkluzje

W toku narastania na arenie międzynarodowej problemu irańskiego programu nuklearnego dostrzec dało się wyraźną ewolucję stanowisk poszczególnych państw zaangażowanych w jego rozwiązanie, proces ten był szczególnie widoczny w przypadku Unii Europejskiej. Wspólnota, początkowo niechętna rozwiązaniom pozanegocjacyjnym, z czasem – mniej więcej od 2005 r. – zaczęła skłaniać się ku utwardzeniu stanowiska i przekazania sprawy Radzie Bezpieczeństwa (choć jeszcze raz podkreślmy, iż jej działania w tym zakresie zostały *de facto* zmonopolizowane przez Niemcy, Francję i Wielką Brytanię). Nie zmieniło to faktu, że z dokumentów Unii wynikała niezmiennie wyraźna preferencja dla środków dyplomatycznych, przy absolutnym wykluczeniu opcji militarnej. Niewątpliwie jednak doszło do zbliżenia pozycji UE i USA, choć w większym stopniu – jeśli można pokusić się o takie porównanie - stanowiska UE do opcji Waszyngtonu niż odwrotnie. Proces ten należy ocenić jako rezultat zniecierpliwienia trudnymi negocjacjami z Teheranem, którego działania ocenione z czasem zostały przez Unię jako obstrukcja i gra na czas. Warto też dodać, iż od samego początku nie istniała kolizja celów USA i UE – były i są nimi uniknięcie proliferacji broni jądrowej i tym samym powstrzymanie Iranu od jej uzyskania, co można potraktować jako nadzieję na złagodzenie spektakularnych rozbieżności transatlantyckich, nabrzmiałych po kryzysie irańskim. Różnice dotyczyły jedynie wyboru drogi do tego celu, a właściwie rozłożenia akcentów (UE – preferencja działań dyplomatycznych, wykluczenie opcji militarnej; USA – nacisk na zastosowanie sankcji, niezbyt wyraźne odżegnywanie się od rozwiązania militarnego). Punktem stycznym stanowisk UE i USA stała się zgoda na sankcje w ramach Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Nie można też zapominać, iż z uwagi na sąsiedztwo Europy z Bliskim Wschodem kwestia irańska stała się co najmniej w równym stopniu problemem Europy, jak i USA. To Europa w pierwszym rzędzie może zostać dotknięta problemami wynikającymi z destabilizacji regionu (migracja, terroryzm). Z kolei główny przedmiot obaw USA wiąże się *de facto* z możliwością przekazania technologii nuklearnych przez nieprzyjazne państwa ugrupowaniom terrorystycz-

¹⁶ Resolution 1737 (2006) adopted by the Security Council at its 5612th meeting, on 23 December 2006: <http://daccess-ods.un.org/TMP/6981957.html>.

nym, trudno bowiem poważnie traktować spekulacje na temat ataku rakiety uzbrojonej w głowicę jądrową z terytorium Iranu na USA.

Po doświadczeniu z domniemanym programem produkcji broni masowego rażenia przez Irak i jego związkami z terroryzmem, a więc oskarżeniami, które w żadnym punkcie nie znalazły potwierdzenia, jak i biorąc pod uwagę dostępne opcje rozwiązania kwestii irańskiego programu nuklearnego, należałoby zapewne z większą ostrożnością odnosić się do aktualnych spekulacji dotyczących działań Teheranu, uparcie utrzymującego, iż jego program jądrowy ma pokojowy charakter. W odniesieniu do Iranu pewny jest jednak przynajmniej sam fakt prowadzenia programu nuklearnego (czego nie było w przypadku Iraku), różnice dotyczą zaś interpretacji co do jego celu (pokojowy czy militarny?). USA, Wielka Brytania, Francja i Niemcy obecnie nie wierzą w jego pokojowy charakter, wątpliwości zaś wyrażają Rosja i Chiny. Zbieżność stanowisk USA i krajów UE daje nadzieję na konstruktywną współpracę w przyszłości w odniesieniu do głównych wyzwań współczesnego świata. Podejście do problemu irańskiego programu nuklearnego z pewnością można będzie potraktować jako test skuteczności działań społeczności międzynarodowej. Jedność stanowisk USA i UE już w znacznym stopniu się zarysowała, jednak efektywne działania byłyby możliwe zapewne dopiero w przypadku ewolucji stanowiska Rosji i Chin, której kierunek jest sprawą otwartą. Oczekiwanie, iż dość łagodne w swej treści sankcje nałożone przez Radę Bezpieczeństwa 23 grudnia 2006 r. skłonią Iran do zaniechania programu nuklearnego, należałoby określić jako wariant wysoce optymistyczny. Należy się raczej spodziewać dalszej próby sił pomiędzy Iranem a jego adwersarzami i w tym procesie wiele będzie zależało od skłonności Moskwy i Pekinu do współpracy z USA i UE-3. Jeśli natomiast w ogóle rozważana byłaby poważnie opcja militarna, to bardziej prawdopodobny wydawałby się powietrzny atak na irańskie instalacje nuklearne (ze strony Izraela lub USA), co jednak według twierdzeń ekspertów mogłoby mieć nikły rezultat z uwagi na rozproszenie tamtejszych ośrodków nuklearnych. Z kolei amerykańska operacja lądowa przeciwko 70-milionowemu Iranowi, po uwikłaniu się w Afganistanie i Iraku, prawie na pewno wydaje się wykluczona. Iran ma w rękach wiele atutów i zdaje sobie z nich sprawę, na które składają się:

- rozbieżności wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa co do zakresu sankcji wobec Iranu (rezolucja 1737 może okazać się krokiem niewystarczającym, trudno przewidzieć stopień skłonności Chin i Rosji do ewentualnego rozszerzenia sankcji);
- świadomość, iż zbyt daleko idące sankcje mogą uderzyć również w Zachód (wzrost cen ropy);
- przekonanie, że USA w obecnej sytuacji nie są w stanie skutecznie zaatakować Iranu (z uwagi na wysoki stopień zaangażowania militarnego w Iraku i Afganistanie oraz – delikatnie mówiąc – coraz bardziej powściągliwego sta-

nowiska amerykańskiej opinii publicznej wobec perspektywy kolejnej interwencji¹⁷.

Zawirowania wokół irańskiego programu jądrowego pozwalają skonstatować, iż trudno nie zgodzić się z argumentacją amerykańską co najmniej w jednej kwestii: konieczności zlikwidowania niedoskonałości w NPT. Pisał o tym również znany brytyjski publicysta Timothy Garton Ash, który zwrócił uwagę na potrzebę stworzenia nowego systemu inspekcji nuklearnych, „o powszechnym zasięgu i równym dla wszystkich”, pod nadzorem ONZ. Dość zasadny wydaje się jego argument, iż dla wielu państw trudny do zaakceptowania może być brak powszechnej międzynarodowej krytyki Izraela, Indii czy Pakistanu (zatem *de facto* państw nuklearnych, lecz z formalnego punktu widzenia niełamających zasad nieprolifracji, nie będąc bowiem stronami NPT nie są związane jego zobowiązaniami) przy jednoczesnym potępieniu aktualnych i potencjalnych pretendentów do uzyskania broni jądrowej. W systemie tym także mocarstwa nuklearne powinny podporządkować się ogólnie panującym zasadom inspekcji i nadzoru programów nuklearnych¹⁸.

¹⁷ Wywiad z Husseinem Schariatmadarim, konserwatywnym irańskim wydawcą gazety „Keyhan”: *Amerika kann uns gar nicht angreifen*, „FAZ” z 10.10.2006 r.

¹⁸ „Gazeta Wyborcza” z 2.02.2006 r.